



ZYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN TRÓJCY w BĘDZINIE



Porządek nabożeństw:

Niedziela V po Ziel. Świątkach
Prymaria 7.15, Msze św. o 9 i 10.
Suma o 11. Nabożeństwo czerwcowe
o 15.30.

Myśl dzisiejszej niedzieli.

Chrystus Pan naucza nas, abyśmy w sercu swoim nie żywili gniewu na bliźnich swoich. Wobec wszystkich należy stosować miłość. Tymczasem serce wielu ludzi podobne jest do kamienia. Kamień choć długo leży w wodzie, to jednak wewnątrz jest suchy. Woda nie dosięgła jego wnętrza. Tak samo dzieje się z wielu ludzmi. Lata całe korzystają z religii Chrystusowej, są poprostu zanurzeni w Jego błogosławieństwach, ale wiara nie prześląkła ich serc i nie żyją według prawd bożych. Wina leży nie w religii Chrystusowej, ale po stronie twardego serca. I nie dziw, że wielu naszych katolików jest raczej zgorznięciem, gdyż nie chcą zrozumieć kim jest Chrystus i Jego boska nauka. Pracą bieżącego tygodnia będzie poznanie swego serca.

Powiadomienie.

Na czas wakacji od niedzieli 27 czerwca we wszystkie niedziele i święta będą tylko w kościele *trzy Msze św.*: o 7.15, 9.30 i suma o 11 godzinie. Nabożeństwo popołudniowe o 15.30. W dni powszednie Msza św. o 7 i 8 godzinie.

Zebrania

Dziś po nabożeństwie czerwcowym zebranie Asysty Kościelnej. W piątek zebranie K. S. kobiet na Warpiu o godz. 19.30.

Zapowiedzi przedślubne.

Leon Sadło z Honoratą Świtąła, Antoni Bałdys z Marią Kamińską, Czesław Sapiński z Janiną Bednarczykówną, Mikołaj Płaszenko z Janiną Knapikówną, Władysław Stępień z Zofią Baniówną, Tadeusz Marzec ze Stanisławą Zębalówną.

Związek małżeński zawarł.

Izydor Nieszporek z Bronisławą Łukaszewską, Bernard Gajdzik z Ludwiką Wojtas, Czesław Stuła

z Heleną Ociepkówną, Józef Lok z Cecylią Małecką, Marian Drzazga ze Stanisławą Kwiecień, Antoni Osuch z Marianną Rzepianką.

Szczęść Boże!

W niedzielę dzisiejszą o godz. 15-ej
rozpoczną się

na **KOSZELEWIE** w parku

WIELKA ZABAWA

połączona z wielu rozrywkami.

Dochód przeznaczony się na

za pu. nyc Nr

Odeszli do wieczności.

Śp. Karol Miłek l. 60, Halina Pietras l. 2 $\frac{1}{2}$, Franciszek Mazur l. 56, Wiktoria Ggula l. 60, Kune-gunda Sabowska l. 69, Marianna Ziółkowska l. 55, Henryka, Piątek l. 12, Stanisław Torbus l. 40, Tomasz Madejski l. 50.

Wieczne odpoczywanie.

POWOŁANIE

Rok szkolny został zakończony. Wiele młodzieży obojga pici naszej parafii ukończyło szkołę powszechną lub średnią. Dla nich i ich rodziców stanęło pytanie: co teraz? Każdy człowiek ma powołanie do jakiegoś zawodu. Wybór powołania, to sprawa w latach młodości pierwszorzędnej wagi. Od niego zależy szczęście doczesne, a niejednokrotnie wieczne.

Wielokroć już raz słyshałem goszkie westchnienie. „żeby tak człowiek mógł się jeszcze raz narodzić, a inaczej pokierowałby swoim życiem”. Skąd to pochodzi? Wielu rodziców i młodych ludzi przy wyborze zawodu nie kierują się uzdolnieniem, umiłowaniem danego zawodu, lecz samolubstwem, wyrachowaniem, przesadną ambicją, chęcią zdobycia wielkiego majątku i wygody życia. To są te błędne ognie, które sprowadzają wielu ludzi do nieodpowiednich dla nich zawodów. Ludzie, którzy się minęli ze swoim powołaniem nie kochają swego zawodu, pracują po partacku, bez większej odpowiedzialności. Robią oni wrażenie obciążonych ciężarem wielbłądów idących smutnie swą drogą.

Inaczej wygląda życie i praca człowieka, który miłuje swój zawód. Umilowanie swego zawodu w pływa na dokładność pracy, zapał i gorliwość, a nadewszystko na wytrwałość. Szczęśliwy wybór zawodu decyduje o radości całego życia.

Nade wszystko należy pamiętać o tem, że do zawodu konieczne jest techniczne i naukowe przygotowanie. Mechanik naprzykład winien nie tylko obliczać konstrukcję według praw fizyki i matematyki, ale także liczyć się z odpowiedzialnością za życie tych, którzy będą obsługiwać tę maszynę. — Przełożony, to nie krzykacz, ale wzór dobrego przykładu. — Ojciec, to nie złota obrączka na palcu, ale wzór wychowawcy, żywiciela, przewodnika. Słowem, każdy stan, każdy zawód ma dwa cele: indywidualny i społeczny. Podnosić siebie i najbliższe otoczenie wzwyż. Nad tem trzeba koniecznie pracować, aby w sobie wyrabiać przymioty dobrego pracownika. Zanim się dojdzie do stanowiska należy słuchać, pracować, mozolić się. Tak przygotowany człowiek godnie spełniać będzie swoje obowiązki.

Po tych rozważaniach teoretycznych jeszcze słów kilka w materii praktycznej. Czasy obecne wymagają wyboru zawodów rzemieślniczych. Dobry fachowiec, kupiec, rzemieślnik ma zawsze pracę. Trzeba tylko być dobrym rzemieślnikiem. Dzisiejsze bezrobocie w dużej mierze jest spowodowane tem, że bezrobotni nasi nie mają w ręku żadnego fachu. Ludzi do łopaty zastępuje maszyna. Porzućmy niedorzeczne marzenia o stanowiskach ministrów, dyrektorów, inżynierów, lekarzy, wyższych urzędników. Nonsensem jest aby wszyscy byli na

jednym stanowisku. Jak liście na drzewie różnią się jeden od drugiego, tak w społeczeństwie będą różnice. O wartości człowieka nie decydują dyplomy naukowe, ale jego użyteczność. Każdy zawód jest użyteczny i konieczny. Rodzicel! na liść boską starajcie się w sposób roztropny pokierować dziecko w tym kierunku w jakim ma zamiłowanie i zdolności.

Z lękiem patrzę na tych młodzieńców, którzy od ukończenia szkoły powszechnej aż do pójścia do wojska „doskonali” się na ulicach, łąkach i lasach. Czeke ich

ciężki los: bezrobotnych niefachowców.

Niechaj zatem rodzice poważnie myślą nad przyszłością swoich dzieci, a młodzież niech się nie leni w zdobywaniu zawodowej wiedzy. Tereny pracy u nas na tem polu są bardzo rozległe. Te tereny są i w naszej parafii. Nic nie szkodzi, że handel, rzemiosło, przemysł nawet jest w rękach niepolskich. Potrzeba bowiem polskimi sklepami, polskimi rzemieślnikami niby klinami rozsadzać choć twarde, ale obcy żywioł.

Wszyscy załkali. Po Kazaniu zasiadł kaznodzieja do konfesjonału. I oto przychodzi doń człowiek, który od lat wielu trwał w grzechach i z wielkim żalem spowiada się. Po spowiedzi pyta kapłan, co go doprowadziło do spowiedzi. — Słuchałem przez ciekawość nauk księdza, ale żadna jakoś mi nie trafiła do przekonania. Lecz gdy w ostatnim kazaniu usłyszałem, że przez moje grzechy mogę utracić na wieki Serce Jezusowe, zrobiło mi się ciemno, smutno, jakbym już stracił wszystko. Nie, do tego, myślałem sobie, dopuścić nie mogę za żadną cenę!

Gdy znikają starodawne zwyczaje

Gdy znikają starodawne zwyczaje, a zwłaszcza te, które są poświęcone religijnym i polskim zwyczajem—należy je wszystkim przypomnieć.

Do takich pięknych zwyczajów należy poświęcenie nowego domu.

Pamiętam, jak będąc w parafii Kromołów, dwóch młodych robotników prosiło innie o poświęcenie ich nowych domów. Poświęcając nowe domy i spędzając kilka chwil na rozmowie z ich właścicielami widziałem wielką radość i szczęście wynikające ze świadomości, że pracy i oszczędności **pobłogosławił Pan**. To błogosławieństwo pragnęli i nadal sobie zapewnić prosząc o poświęcenie i składając przy tej sposobności pewną ofiarę.

Księdza pracującego w parafii z jednej strony wielce cieszy, gdy widzi, że jego parafianie przez mozolną pracę i zapobiegliwość dochodzą do pewnego stanu majątności, ale z drugiej strony smuci, nie widząc wdzięczności względem Boga. Wszak wszystko co posiadamy mamy od P. Boga „Co masz czego byś nie wziął?” — mówi słusznie św. Paweł. Pamiętajcie zatem o tym pięknym religijnym zwyczaju poświęcania nowych domów. Mieszkanie katolickiej rodziny to sanktuarium, to świętość, to mała kaplica.

Kapłan poświęcając nowy dom taką do Boga Najwyższego zanoszący prośbę: „Pokornie prosimy Cię, Boga Ojca wszechmocnego, o ten dom i jego mieszkańców, abyś raczył go pobłogosławić i uświęcić i napełnić wszelkiem dobrem: daj im, Panie, urodzaje z rosy niebieskiej i bujności życia z tłustości ziemi, a pragnienia ich doprowadź liścioiwie do wypełnienia. W chwili wejścia naszego racz więc pobłogosławić i uświęcić ten dom; a wśród ścian jego niechaj zamieszkają świetlani Aniołowie Twoi i niechaj strzegą domu wraz z jego mieszkańcami. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”

Poznaj swoją prastarą parafię

X. Cmentarz grzebalny.

Schodząc wdół z cmentarza św. Tomasza wchodzimy na drugi cmentarz oddzielony wąską drogą. Założony został podczas panowania cholery początkowo jako cmentarz choleryczny. Pierwsze ofiary tej strasznej choroby znajdują na tym cmentarzu: grób Julianny Pogorzelskiej i Dudzińskiej, żony organisty. Grób Dudzińskiej należy już do bezimiennych. Wyróżniają go i utrwalają jego pamięć cztery symetryczne wyrosłe akacje.

Od wejścia na prawo 40 małych czarnych krzyżów zdobi tyleż mogiłek żołnierskich. Różowy piaskowiec przechował nam jeszcze dotąd następujący napis: „W tej działce spoczywają żołnierze polscy polegli w r. 1919 - 1921 pochowani w miejscach wskutek zawieruchy wojennej niewiadomych”. Tutaj następują nazwiska, szarża i przynależność pułkowa. Długo zatrzymałem swe kroki nad mogiłami czterdziestu żołnierzy. Chciałoby się nie mówić, ale wołać, krzyżeć: o wy wszyscy co jesteście z Polski niezadowoleni, co lenicie się w pracy aby Polskę poddźwignąć wzwyż, co zamiast Polskę kochać jaką jest, to w partyjniactwie szukacie własnych ambicji—przyjdźcie tutaj i przyłtzyjcie się tym, co Polskę ukochali aż do szaleństwa przelewając swoją młodą krew dla niej.

Czy wy wiecznie niezadowoleni daliście więcej Polsce, aniżeli oni? Śpijcie spokojnie bohaterzy! Wasze małe mogiły potęgują naszego polskiego ducha! Dziedzictwa krwi przelanej nie zmarnujemy!

Opodal mogił żołnierzy polskich leżą żołnierze austriacy i niemieccy. Zdobli je ciężki i wysoki krzyż kamienny z napisem Hier Ruben in Gott 41 Zapfere osterr Ktigier im Tode vereint mit Deut-

schen Kameraden.

Na samym końcu cmentarza znajduje się pomnik z napisem: „Marianna Woda zmarła 22 września 1913 roku lat 54 wierna służąca księży wikariuszów zamordowana przez bandytę”.

Choć nie znalazłem tutaj piękniejszych pomników, to jednak wiele tu jest grobów, które swoim wyglądem świadczą, że ktoś o nich pamięta. Nad olbrzymią większością mogił cmentarnych unosi się jedno: **z a p o m n i e i e**. Uczucie zapomnienia ogarnia na wskroś moją duszę i budzi koszmarnie myśli. Za życia byli znani, lubiani, poważani, nawet konieczni, a dziś... zapomniani. I mimo woli sięgam do kieszeni po groszaki i rozdaję ubogim babkom, aby za tych, o których nikt nie pamięta zmówiły mały paciorek. Opuszczam pełen zadumy miasto umarłych i zdaje mi się, że słyszę ciche wołanie Czemu wy jesteście—tem my byliśmy; czemu my jesteśmy—tem wy będziecie.

Najsroźsza boleść.

Słynny misjonarz ludowy w Anstirii Ks. Patisz, opowiada, że gdy prowadził misję ludową i wypadło mu mówić o sądzie ostatecznym, objaśnił zebranych, co znaczą dla nas owe słowa Sędziego: „Idźcie ode mnie precz”.

—I niemasz, mówił kaznodzieja, dla odrzuconego innego środka, aby odzyskać łaskę, ustała pomoc Anioła Stróża, nie ma już dlań wartości modlitwa Kościoła, ani dana mu będzie ucieczka pod opiekę Marji, a wreszcie (i tu zadrzał głos misjonarza), utracone dlań na wieki Serce Jezusowe!